

Grażyna OSIKA

ŚWIAT BEZ KSIĄŻEK?

O możliwych przemianach kulturowych rzeczywistości

Formalne uporządkowanie książki stanowi cenny szkielet dla procesów naszego myślenia, szkielet intersubiektywny, a dzięki temu tworzący podstawę działań komunikacyjnych. Podążanie ścieżką własnych albo cudzych myśli wiąże się ze zdolnościami klasyfikacyjnymi, wyciąganiem wniosków, budowaniem rozumowania, szacowaniem idei, porównywaniem i zderzaniem ze sobą twierdzeń, wiązaniem ze sobą uogólnień. Na tych zdolnościach w kulturze pisma i druku buduje się społeczny dialog.

Jako społeczności globalne i lokalne co roku tworzymy i śledzimy raporty¹ dotyczące wskaźników czytelnictwa książek i organizujemy kampanie społeczne propagujące czytanie². „Zakrzęcanie” wokół tych kwestii pokazuje, że nie są one nam obojętne, że dostrzegamy konieczność śledzenia ewentualnych negatywnych zmian oraz kształtowania nawyków związanych z odbiorem formy przekazu, jaką jest książka. Oczywiście w podejmowanych działaniach nie bez znaczenia jest fakt, że książki są produktami określonej dziedziny gospodarki, która zajmuje się ich wytwarzaniem i dystrybucją. Ted Striphas w artykule *Późna epoka druku*³ za Lucienem Febvre i Henri-Jeanem Martinem przekonuje, że wynalazek druku od swoich narodzin powiązany był z ekonomią obrotu publikacjami: „Od samego początku było oczywiste, że drukarstwo jest częścią przemysłu i rządzi się tymi samymi prawami, co inne jego gałęzie”⁴. Jednakże dużym nadużyciem byłoby sprowadzanie zainteresowania książkami i czytelnictwem wyłącznie do niepokoju o stan pewnego obszaru gospodarki. Dostrzegalne są głębsze przyczyny lęków związanych

¹ Zob. A. Perrin, *Book Reading 2016*, „Pew Research Center. Internet&Technology”, <http://www.pewinternet.org/2016/09/01/book-reading-2016/>; *World Culture Score for Reading*, „Charts-Bin”, <http://chartsbin.com/view/32136>; Biblioteka Narodowa, *Stan czytelnictwa w Polsce w 2016 roku*, <http://www.bn.org.pl/download/document/1493378303.pdf>.

² Zob. B.M. Morawiec, *10 akcji czytelniczych skierowanych dla dzieci i ich rodziców*, „Lustro Biblioteki”, <http://lustrobiblioteki.pl/2017/10/10-akcji-czytelniczych-skierowanych-dla-dzieci-i-ich-rodzicow/>; *taż*, *26,5 mln zł na zakup nowości wydawniczych do bibliotek publicznych*, „Lustro Biblioteki”, <http://lustrobiblioteki.pl/2017/02/265-mln-zl-zakup-nowosci-wydawniczych-bibliotek-publicznych/>.

³ Zob. T. Striphas, *Późna epoka druku*, w: *Socjologia literatury. Antologia*, red. G. Jankowicz, M. Tabaczyński, Korporacja Ha!art, Kraków 2015, s. 126-144.

⁴ Cyt. za: Striphas, dz. cyt., s. 135. Por. L. Febvre, H.J. Martin, *Narodziny książki*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2014, s. 175.

ze spadkiem wskaźnika czytelnictwa, a dotyczą one „detronizacji” książki jako podstawowego „ekwipunku życiowego”⁵, poprzez który aktorzy życia społecznego mimo dystansów przestrzennych i czasowych komunikują się ze sobą, dzielą się wiedzą, „wyrażają indywidualne zainteresowania, wartości, praktyki i światopoglądy”⁶ oraz znajdują satysfakcjonującą formę spędzania wolnego czasu, krótko mówiąc – jako artefaktu stanowiącego rdzeń kultury opartej na piśmie i druku.

Trudno orzec, czym są książki dla nas jako osób indywidualnych i jako zbiorowości; podobno najwyraźniej dostrzegamy wartość rzeczy, kiedy zostajemy ich pozbawieni. W niniejszych rozważaniach zaproponowany zostanie intelektualny eksperyment – przeanalizowanie opcji skrajnej: „świata bez książek”. Analiza będzie miała charakter teoretyczny. Jej celem jest antycypacja możliwych konsekwencji przemian kulturowych związanych z ograniczeniem oddziaływania książki jako dominującego medium komunikacji społecznej. Wydaje się, że takie prognozy mogą być pomocne w opracowaniu kompetencji, jakie mogą być potrzebne w przyszłości, oraz w podejmowaniu działań mających na celu zrozumienie pewnych trendów kulturowych i ewentualne przeciwdziałanie im. Realizacja takiego projektu wymaga, po pierwsze, wskazania adekwatnej tradycji teoretycznej, która będzie przydatna w identyfikowaniu znaczących zależności, po drugie – określenia bardziej szczegółowego zakresu problemowego.

W ramach niniejszych badań przyjmuje się, że książki jako artefakty kulturowe miały wpływ na kształtowanie się kultury i że fakt, iż stają się drugorzędnym medium w komunikacji społecznej, stanowi przyczynę zmian dotyczących różnych aspektów ludzkiego życia.

MEDIUM JAKO BIAS KULTURY ZAŁOŻENIA SZKOŁY Z TORONTO

Samo zatroskanie o książkę i kryjące się w nim obawy co do możliwych przemian w krajobrazie kulturowym zdają się podpowiadać kryterium poszukiwań adekwatnej tradycji badań. Istotne wydaje się odnalezienie takiego nurtu analiz komunikacji społecznej, który w swoich założeniach uwzględnia istnienie zależności między wykorzystywaniem określonego medium a rodzajem kultury i kładzie nacisk nie tyle na treści przekazywane w książce,

⁵ Cyt. za: S t r i p h a s, dz. cyt., s. 129. Wyrażenie to ze względu na jego sugestywność znaczeniową zostało zapożyczone od Kennetha Burke’a (por. K. B u r k e, *Literature as Equipment for Living*, w: tenże, *Philosophy of Literary Form*, <http://users.clas.ufl.edu/burt/FrenchConnections/Lit.pdf>).

⁶ S t r i p h a s, dz. cyt., s. 129.

na wpływ jej zawartości na poglądy czy postawy odbiorców kształtujące określone zjawiska społeczne⁷, ile na nią samą jako medium pośredniczące w przekazie treści. W centrum uwagi sytuuje się zatem nie treść, lecz forma, w jakiej treść ta jest „transmitowana”.

Takie podejście prezentuje szkoła teorii komunikacji w Toronto i to właśnie jej przedstawiciele dokonali reorganizacji teoretycznego pola badawczego, akcentując rolę medium jako środka kształtującego nowe środowisko komunikacyjne, a wraz z nim nową kulturę. Na zależność tę zwrócił uwagę Harold A. Innis w wykładzie zatytułowanym *Nachylenie komunikacyjne*⁸, przedstawionym w roku 1949 na Uniwersytecie Michigan. Kanadyjski ekonomista i filozof wyeksponował wówczas znaczenie medium: „Środki komunikacji – twierdził – mają istotny wpływ na szerzenie wiedzy w przestrzeni i czasie, a ocena tego wpływu w konkretnym kontekście kulturowym wymaga określenia właściwości danego medium. Właściwości te mogą predysponować medium do szerzenia wiedzy raczej w czasie niż przestrzeni, [...] albo też odwrotnie, [...] nacisk na czas lub przestrzeń implikuje ukierunkowanie wpływu danego medium na kulturę, w której jest osadzone. [...] Można przyjąć, że używanie przez dłuższy czas jakiegoś środka komunikacji określa w pewnej mierze kształt przekazywanej wiedzy, a gdy jego oddziaływanie staje się dominujące, prowadzi w końcu do stworzenia cywilizacji”⁹. Marshall McLuhan w *Low of Media* doprecyzowuje istotę tego oddziaływania: „Wszystkie ludzkie artefakty, obojętnie – czy jest to język, prawo, idee i hipotezy, czy narzędzia, ubiór, czy komputery – są przedłużeniami ludzkiego ciała lub umysłu. Człowiek, jako zwierzę wytwarzające narzędzia, zawsze dokonywał poszerzeń swoich zmysłów”¹⁰. Poszerzając je, wpływał na sposób, w jaki poznawał świat, i w efekcie na kształt tworzonego przez siebie środowiska. Istotne jest zatem zrozumienie, że żaden artefakt „nie ma neutralnego czy biernego charakteru, lecz jako aktywna myśl (np. system filozoficzny, prawa naukowe czy style w poezji i malarstwie) albo wytwór ludzkiego umysłu i ciała (wynalazki techniczne) przekształca swego użytkownika”¹¹.

⁷ W taki sposób problematykę tę ujmuje się na przykład w tak zwanej szkole amerykańskiej czy europejskiej, które mimo znaczących różnic metodologicznych i odmiennych ukierunkowań badawczych pod tym względem są do siebie podobne (por. M. T r y b u l e c, *Media i poznanie. Pojęciowe dylematy teorii komunikacji społecznej z Toronto*, Universitas, Kraków 2015, s. 24-29).

⁸ Zob. H.A. I n n i s, *Nachylenie komunikacyjne*, tłum. A. Melon-Regulska, w: *Almanach antropologiczny. Oralność – piśmienność*, red. A. Mencwel i in., Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2007, s. 9-32.

⁹ Tamże, s. 10n.

¹⁰ M. M c L u h a n, E. M c L u h a n, *Low of Media. The New Science*, University of Toronto, Toronto–Buffalo–London 1988, s. 93. Jeśli nie podano inaczej, tłumaczenie fragmentów dzieł obcojęzycznych – G.O.

¹¹ B. K n o s a l a, *Projekt nauki nowej Marshalla McLuhana. Filozoficzne konsekwencje zmian form komunikacji*, Universitas, Kraków 2017, s. 147.

Podejście szkoły z Toronto koncentruje się przede wszystkim na analizach oddziaływania mediów na świadomość, formę organizacji społecznej oraz kulturę, jednakże „podstawowy i zarazem najogólniejszy problem, stawiany przez badaczy z kręgu kanadyjskiego, można sformułować w pytaniu: jak media wpływają na człowieka?”¹², kwitowanym przez McLuhana stwierdzeniem, że ostatecznie medium to wiadomość (ang. medium is the message), która „modeluje” zarówno człowieka, jak i środowisko jego życia, w tym kulturę. Jak podkreśla za McLuhanem Bartłomiej Knosala, technologie komunikacyjne naruszają naturalny porządek zmysłów¹³. Zgodnie z przyjmowanymi założeniami historia ludzkości dzieli się na trzy etapy będące efektem dominacji określonego medium: oralność, piśmienność oraz etap mediów elektronicznych, przy czym cyfrowość stanowi obecnie najbardziej rozwiniętą fazę tego ostatniego.

Do głównych przedstawicieli szkoły z Toronto zalicza się – obok wspomnianych już Harolda A. Innisa i Marshalla McLuhana – Waltera J. Onga, Erica A. Havelocka, Neila Postmana, Derricka de Kerckhove’a, Elizabeth Eisenstein, Jacka Goody’ego, Davida R. Olsona i Paula Levinsona. Niniejsze rozważania nie mają charakteru przeglądowego, dlatego nie wydaje się konieczne przedstawianie dorobku badaczy pracujących w ramach tej szkoły. Zmierzają one raczej do wydobycia akcentów, które mogą okazać się przydatne w spojrzeniu na książkę jako artefakt kulturowy analizowany z tej perspektywy teoretycznej¹⁴. Konieczne jest natomiast ustalenie siatki kategoryzacyjnej, którą można będzie zastosować w badaniach książki rozumianej jako medium, ale także wobec innych jej ekstensji, bo tylko wtedy interesujące nas zależności nie będą miały charakteru przygodnego.

Denis McQuail zwraca uwagę, że niezależnie od różnic w ujęciach tematu prezentowanych przez poszczególnych autorów w podejściu przedstawicieli szkoły z Toronto dostrzec można kilka punktów wspólnych. Zalicza do nich ukierunkowanie na: określony rodzaj doświadczenia zmysłowego, charakterystyczną dla danego medium formę przekazu, treść będącą efektem tej formy, typowy dla danego medium kontekst użycia, czyli zindywidualizowany bądź zbiorowy odbiór, oraz typ relacji nawiązywanej pomiędzy uczestnikami komunikacji (jednostronnej lub interaktywnej)¹⁵.

¹² Trybulec, dz. cyt., s. 33.

¹³ Zob. B. Knosala, *Poetic Wisdom, Mind and Senses, Media: How to Deal With Phenomenon of Crisis of Humanities?*, „Journal of Literature and Art Studies” 7(2017) nr 1, s. 77-82.

¹⁴ Por. G. Osika, *Tożsamość osobowa w epoce cyfrowych technologii komunikacyjnych*, Universitas, Kraków 2016, s. 40.

¹⁵ Por. D. McQuail, *Teoria komunikowania masowego*, tłum. M. Bucholc, A. Sulżycka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007, s. 141.

Zgodnie z wcześniejszymi intuicjami w niniejszych rozważaniach kluczowe znaczenie ma forma medium jako czynnik wpływający na cechy pozostałych jego parametrów, przy czym formę w przypadku mediów należy rozumieć dosłownie, wręcz fizycznie. Celem namysłu jest przeanalizowanie, jak użycie medium, stanowiącego de facto przedłużenie ciała człowieka, „formatuje” ludzkie poznanie i zachowanie. W tym kontekście najbardziej istotny wydaje się rodzaj zmysłu pobudzanego przez określone medium lub też najbardziej angażowanego w komunikację za jego pośrednictwem: na przykład radio angażuje słuch, a pismo – także w wersji drukowanej – pobudza wzrok. Oczywiście istotne są również typowe dla różnych mediów proporcje zaangażowania danego zmysłu. W związku z tym McLuhan proponuje podział mediów na zimne i gorące¹⁶, oprócz rodzaju zmysłu uwzględniając również kategorię wyrazistości związanej z oddziaływaniem danego medium na odbiorcę: wyraża się ona liczbą danych dostarczanych w trakcie używania owego medium¹⁷. „Film rysunkowy ma «niski stopień wyrazistości», ponieważ dostarcza niewiele informacji wizualnych. Telefon jest środkiem zimnym o «niskiej wyrazistości», jako że za jego pośrednictwem ucho otrzymuje nikłą ilość informacji. Mowa jest zimnym środkiem o «niskiej wyrazistości», daje bowiem bardzo mało i wiele musi sobie dopowiedzieć słuchacz”¹⁸. Za gorące medium McLuhan uznaje natomiast radio lub alfabet fonetyczny. Mimo że podział ten przysparza szeregu trudności klasyfikacyjnych, to jednak istotne w nim jest zwrócenie uwagi na konieczność analizowania wpływu wszelkich ekstensji poszczególnych mediów z perspektywy zmysłów, wzajemnych relacji zachodzących między zmysłami w trakcie komunikacji oraz procesów odbierania i przetwarzania danych. Pozwoliło to ustalić – na co zwraca uwagę Eric Maigret – że sensoryczne tryby postrzegania i poznawania „są narzędziami, które przedłużają zmysły człowieka, te dotyczą z kolei osobowości swoich użytkowników”¹⁹, przyczyniając się do powstania nowej kultury.

Forma zapośredniczenia wpływa także na kontekst, w jakim używane jest dane medium, między innymi na społeczne ramy odbioru. Na przykład telewizja zachęca do wspólnego oglądania, gramofon umożliwia wspólne słuchanie, z kolei książka kojarzy się raczej z samotnym czytaniem, podobnie samotnemu użytkownikowi sprzyja smartfon wykorzystywany jako odtwarzacz muzyki. Forma medium ukierunkowuje zatem jego użytkowników na doświadczenia indywidualne lub na przeżycia kolektywne, przy czym w obu przypadkach

¹⁶ Por. M. M c L u h a n, *Zrozumieć media*, w: tenże, *Wybór tekstów*, red. E. McLuhan, F. Zingrone, tłum. E. Różalska, J.M. Stokłosa, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2001, s. 229-240.

¹⁷ Por. tamże, s. 229.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ E. M a i g r e t, *Socjologia komunikacji i mediów*, tłum. I. Piechnik, Oficyna Naukowa, Warszawa 2012, s. 145.

wpływ przedłużenia pogłębiany lub niwelowany jest jedno- bądź dwukierunkowym charakterem komunikacji. I dopiero te wynikające z formy cechy medium decydują ostatecznie o niesionej przez nie treści.

Rozpoznane przez McQuaila obszary badań zostaną w dalszej części niniejszych rozważań wykorzystane jako kategorie strukturyzujące analizy książki jako medium, które kształtowało kulturę pisma i druku lub – jak wskazano wcześniej – stanowiło „życiowy ekwipunek” tych, którzy byli jej uczestnikami.

THE BOOK IS A MESSAGE

Zastosowana w tytule parafraza programowego w swojej istocie stwierdzenia McLuhana „the medium is the message”²⁰ wskazuje na główny cel tego fragmentu rozważań: wydobyć znaczących cech książki rozumianej jako medium, które przesądzą o tym, jakim jest ona przekazem, jaką niesie treść. Na to, jak bardzo udanym pod względem funkcjonalnym i strukturalnym wynalazkiem jest książka, zwraca uwagę Umberto Eco: „Odkąd istnieje książka [od ponad pięciuset lat – G.O.], nie opracowano właściwie jej doskonalszej wersji. Podobnie jest z łyżką, młotkiem, kołem bądź dłutem. Nie da się przecież ulepszyć łyżki. [...] Książka przeszła próbę czasu i trudno sobie wyobrazić, co można by wymyślić lepszego, pełniącego tę samą funkcję”²¹. I tu nasuwa się pierwsze pytanie: Co jest funkcją książki? Odpowiedź na nie wymaga cofnięcia się w jej historii do wynalazków, których jest ona efektem, a więc najpierw do pisma, a potem do druku.

Zdaniem Jacka Goody’ego technologia pisma pełni dwie podstawowe funkcje. Pierwsza to „magazynowanie, które umożliwia komunikację w czasie i przestrzeni i daje człowiekowi do ręki narzędzie oznaczające, mnemoniczne i rejestrujące”²², druga zaś to przenoszenie języka „z domeny akustycznej do wizualnej umożliwiającej inny rodzaj analiz, ponowne układanie i udoskonalenia nie tylko zdań, lecz także pojedynczych słów”²³. Przebieg komunikacji opartej na mowie wymagał obecności fizycznej komunikujących się osób, opierał się na „tu i teraz”; dopiero pojawienie się pisma pozwoliło uwolnić akt komunikacyjny z ram konkretności i bezpośredniości²⁴. Asynchroniczność

²⁰ Por. M. McLuhan, E. McLuhan, *Low of Media*, s. 5; M. McLuhan, *Zrozumieć media*, s. 212.

²¹ J.C. Carrière, U. Eco, *Nie myśl, że książki znikną*, tłum. J. Kortas, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2010, s. 14n.

²² J. Goody, *Poskromienie myśli nieoswojonej*, tłum. M. Szuster, PIW, Warszawa 2011, s. 100.

²³ Tamże.

²⁴ Por. Ch. Vandendorpe, *Od papirusu do hipertekstu. Esej o przemianach tekstu i lektury*, tłum. A. Sawisz, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008, s. 22.

komunikacji związana z pojawieniem się pisma wydobywa na pierwszy plan proces interpretacji przekazu, związany z odsłanianiem mocy illokucyjnej²⁵, którą autor zawarł w tekście. Piśmienność stwarza konieczność rozstrzygania przez odbiorcę – na podstawie pozostawionych przez nadawcę tropów – co autor chciał powiedzieć²⁶. Rozumieć przekaz to „wiedzieć”, co on znaczy, ale w przypadku zapośredniczonego charakteru komunikacji pisemnej „to raczej «myśleć», że znaczy to i to”²⁷. Jak stwierdza David R. Olson, dopiero konieczność dokonywania interpretacji tekstu uczyniła z jego odbioru proces świadomy, dopiero wówczas tekst stał się przedmiotem rozważnego, krytycznego badania²⁸. W konsekwencji zaczęto świadomie dążyć do wypracowania narzędzi pozwalających tak „ubrać myśl w słowa”, żeby potencjalnemu odbiorcy ułatwić proces interpretacyjny. Celowi temu służyć miały między innymi interpunkcja, praca nad strukturą tekstu i opisy budujące kontekst jego recepcji. Pismo jako narzędzie rejestracji dostarczyło bowiem środków do zapisu wypowiedzianych słów, ale owe środki zaczęto wykorzystywać także do opisu kontekstów, w jakich słowa te były wypowiedane. Istotą tej przemiany komunikacyjnej oddaje Christian Vandendorpe: „Umożliwiając rejestrowanie śladów systemu myślowego i dowolne jego przebudowywanie, pismo wprowadza w dzieje ludzkości nowy ład. To dzięki niemu myśl może być doprecyzowana i nieustrudzenie dopracowywana, może podlegać kontrolowanym zmianom i dokonywać nieograniczonej ekspansji, a wszystko to bez nieodłącznie związanego z przekazem ustnym powtarzania. [...] krótko mówiąc, wraz z pismem twory ludzkiego umysłu stają się obiektywne i widzialne”²⁹. Jak zauważa Walter J. Ong, pismo przekształca mowę w myśl³⁰, by ostatecznie dzięki uzyskanej uporządkowanej formie zamknąć ją w abstrakcyjnych pojęciach³¹. Sugestywną metaforę zmiany komunikacyjnej, jaka dokonuje się w efekcie pojawienia się pisma i druku, proponuje Lance Strate w pracy *Media Ecology*:

²⁵ Pojęcie mocy illokucyjnej należy odnosić – za Johnem L. Austinem – do kategorii intencjonalności przekazu lub raczej do rodzaju czynności, jaka zostaje wykonana poprzez wypowiedź (por. J.L. A u s t i n, *Mówienie i poznawanie*, tłum. B. Chwedończuk, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1993, s. 645; por. też: G. O s i k a, *Procesy i akty komunikacyjne. Koncepcje klasyczne i współczesne*, Universitas, Kraków 2011, s. 85n.).

²⁶ Por. O s i k a, *Tożsamość osobowa w epoce cyfrowych technologii komunikacyjnych*, s. 55.

²⁷ D.R. O l s o n, *Papierowy świat. Pojęciowe i poznawcze implikacje pisanie i czytania*, tłum. M. Rakoczy, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2010, s. 189.

²⁸ Por. tamże, s. 190.

²⁹ V a n d e n d o r p e, dz. cyt., s. 23.

³⁰ Por. W.J. O n g, *Pismo a ewolucja świadomości (1985)*, w: tenże, *Osoba – świadomość – komunikacja. Antologia*, tłum. J. Japola, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2009, s. 132.

³¹ Por. E.A. H a v e l o c k, *Przedmowa do Platona*, tłum. P. Majewski, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2007, s. 344.

*An Approach to Understanding the Human Condition*³². Jego zdaniem kulturę oralną dobrze ilustruje owalność, piśmienną natomiast linearność³³, w której typowa dla oralności cykliczna natura czasu ustępuje chronologicznemu rejestrowaniu zdarzeń, a mity i legendy tradycji ustnej, powtarzane w formie niekończących się wariacji, zyskują stałość „spisywanej” narracji historycznej³⁴. Wizualna linearność technologii pisma i druku skutkuje linearnym widzeniem świata: tak porządkujemy czas i pojęcia, w porządku linearnym próbujemy rozumieć rzeczywistość – od prostej konstrukcji logicznej przyczyna–skutek po będące jego konsekwencją całe ciągi wynikania logicznego. Ong podkreśla, że „takie uporządkowanie świata jest zupełnie odmienne od tego, które znała wrażliwość oralna nieoperująca w żaden sposób «nagłówkami» ani linearnością werbalną”³⁵, bo te pojawiły się dopiero wtórnie, jako konsekwencja technologii pisma i druku. Jak bowiem stwierdza Olson, „pismo nie stanowi zapisu mowy, lecz jest raczej źródłem jej modelu; postrzegamy język w kategoriach wyznaczonych przez nasze systemy pisma, [...] modele języka służą następnie jako modele świata i umysłu”³⁶.

Ta porządkująca siła pisma, formująca myślenie, zostaje wzmocniona przez druk. Wygląd tekstu drukowanego – na co zwraca uwagę Ong – jest inny niż wygląd manuskryptów. Jako wykonany maszynowo stwarza wrażenie bardziej dopracowanego: „Porządek typograficzny zwykle imponuje schludnością i precyzją: idealnie regularne linie, wszystko w odpowiednim miejscu, dobrze wyrównane, choć brak wytycznych takich, jak linijki lub interlinie, które często występują w manuskryptach”³⁷. Przedstawione walory druku ułatwiają odbiór tekstu, przyczyniając się do poszerzenia zasięgu jego oddziaływania, ale owo „poukładanie” formalne nie pozostaje bez wpływu na treść – dzięki niemu sprawia ona wrażenie zamkniętej, dokończonej całości, całości dobrze opracowanej, a przez to wiarygodnej i w konsekwencji zasługującej na miano „prawdziwej”. Nicholas Carr pisze: „Ostateczność aktu publikacji budziła przez długi czas w najlepszych, najbardziej sumiennych pisarzach i wydawcach pragnienie, a nawet swoisty niepokój, związany z tym, aby tworzyć książki doskonałe – aby pisać z okiem i uchem zwróconym w stronę wieczności”³⁸.

³² Zob. L. S t r a t e, *Media Ecology: An Approach to Understanding the Human Condition*, Peter Lang Publishing, New York 2017.

³³ Por. tamże, s. xii.

³⁴ Por. tamże.

³⁵ W.J. O n g, *Orality and Literacy: The Technologizing of The Word*, Taylor & Francis Group, London–New York 2002, s. 98.

³⁶ O l s o n, dz. cyt., s. 376.

³⁷ O n g, *Orality and Literacy*, s. 120.

³⁸ N. C a r r, *Płytki umysł. Jak Internet wpływa na nasz mózg*, tłum. K. Rojek, Wydawnictwo Helion, Gliwice 2013, s. 135.

Drukowana forma testu dopełnia to, co rozpoczęło pismo – daje poczucie zawartej w tekście „myśli dokończonej”. Ten rodzaj przeżycia dobrze znany jest autorom, którzy mając w pamięci zapis swoich myśli „na brudno”, mogą zobaczyć ich wydrukowaną wersję i doświadczyć dowartościowującej mocy druku.

Na tę nieodpartą sugestię, jaką stwarza druk, składają się także efekty rozwoju technik typograficznych, które dzięki wykorzystaniu różnych form zapisu umożliwiają wprowadzenie nowych „operacji umysłowych”. Na przykład Jack Goody w *Poskromieniu myśli nieoswojonej* zwraca uwagę na siłę oddziaływania wszelkich list, spisów, tabel czy diagramów – formy te, w dużym stopniu oparte na piśmienności, nie tylko wzmacniają oddziaływanie informacji zawartej w przekazie, ale tworzą zupełnie nowy potencjał interpretacyjny, dostarczają niezwykle skutecznych wzorów klasyfikacyjnych, otwierając umysł na nowe sposoby myślenia³⁹.

Wszystkie te cechy dziedziczy książka, będąc środkiem przekazu opartym na piśmie i druku. Jak wskazuje Jan P. Hudzik, „książka to pojęcie ogólne służące na oznaczenie pewnej fizycznej, poręcznej formy, ujmującej w jedną całość kartki zadrukowane/zapisane tekstami różnego rodzaju i gatunku: naukowymi, religijnymi, literackimi i innymi”⁴⁰. Definicja ta, w niniejszych rozważaniach uznana za obowiązującą, nie obejmuje swoim zakresem prac powstałych w ramach tak zwanej literatury hipertekstowej⁴¹, lecz uwzględnia teksty, które odtwarzają formę zadrukowanej kartki na innych czytnikach.

Opisywana wcześniej „doskonałość” książki jako projektu, na którą zwracał uwagę Eco, wynika z jej „dopasowania do ręki”, umożliwiającego nieograniczony odbiór: „Można ją czytać w dowolnych nieomal okolicznościach i w dowolnym miejscu”⁴². Jej forma sprzyja raczej samotnej, cichej lekturze, Ong sugeruje wręcz, że typowa dla cichego czytania uwewnętrzniona komunikacja wpłynęła na kształtowanie się poczucia prywatności i indywidualizmu; podobnie zresztą jak proces pisania książki polegający na upublicznieniu tego, co zostaje wydobyte z zasobów wewnętrznych autora⁴³. Książka drukowana, jak stwierdza Lance Strate, pozostawia wrażenie, że to, co znajduje się między

³⁹ Por. G o o d y, dz. cyt., s. 132-135.

⁴⁰ J.P. H u d z i k, *Wykłady z filozofii mediów. Podstawy nauk o komunikowaniu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2017, s. 192.

⁴¹ Zgodnie z definicją Mariusza Pisarskiego literatura hipertekstowa to literackie realizacje tekstu, który rozgałęzia się oraz działa na żądanie. „Rozwidlenia nie mają jednak charakteru przenośnego, nie wskazują na sferę mentalną czy interpretacyjną, lecz na poziom świata przedstawionego, na sferę narracji oraz odniesień intertekstualnych, gdzie udosławniają, materializują czy też dramatyzują potencjał odesłań” (M. P i s a r s k i, *Xanadu. Hipertekstowe przemiany prozy*, Korporacja Ha!art, Kraków 2013, e-book).

⁴² H u d z i k, dz. cyt., s. 193.

⁴³ Por. O n g, *Orality and Literacy*, s. 128.

jej okładkami, jest autorskim, całkowicie oryginalnym, w pełni wyczerpującym poruszane zagadnienia ujęciem tematu i dlatego kompletnym dziełem, w którym typograficzna forma przekształca pracę nadawcy komunikatu w zamknięty system, intensyfikujący złudzenie, że w myśleniu rzeczywiście istnieje początek, środek i zakończenie⁴⁴. Roszczenia wobec książki jako formy komunikatu znajdują wyraz w wystawianych jej recenzjach, w których poddaje się ocenie jej strukturę, stopień wyczerpania tematu (czyli właśnie kompletność) oraz twórczy wkład autora. Skoro zaś wiąże się z książką tego rodzaju oczekiwania, to zakłada się, że ich spełnienie jest możliwe, że wspomniane cechy są jej „właściwe”, a więc właściwe także ludzkiemu myśleniu.

Na koniec tego fragmentu rozważań, systematyzując poruszane w nim kwestie, warto odwołać się do wprowadzonych wcześniej McQuailowskich kategorii analizy medium. Książka jest najbardziej dojrzałym wytworem kultury pisma i druku. Jej odbiór ukierunkowuje na doświadczenie wzrokowe, wizualną linearność zapisu i wynikającą z niej uporządkowaną strukturę, możliwą do zobaczenia i szybkiego „uzmysłowienia” dzięki zamieszczonym w książkach spisom treści, rozwijanym zgodnie ze schematem: wstęp, środek, zakończenie. Książka ma charakter intertekstowy, o czym mogą świadczyć na przykład zróżnicowane formy stosowanych odsyłaczy, centralizuje jednak myśl wokół określonego tematu czy określonej dziedziny, zamykając tę myśl w odrębnym fizycznie przedmiocie – dlatego możemy sensownie pytać: O czym jest ta książka? Tematyzując komunikację, książka koncentruje uwagę autora i czytelnika, pozwalając w tym skupieniu pracować w ramach wielorakich kontekstów – wysokich, jak przy abstrahowaniu, i niskich, jak przy egzemplifikowaniu. Ćwiczy w ten sposób wyobraźnię i zdolności refleksyjnego myślenia, dostarcza także narzędzi klasyfikacyjnych ułatwiających operowanie informacjami. Jak wspomniano wcześniej, jej forma sprzyja indywidualnemu odbiorowi treści, a przestrzenna i czasowa separacja procesu tworzenia przekazu przez nadawcę (pisarza) od procesu recepcji przez odbiorcę (czytelnika) przesądza o jednostronnej formie nawiązywanej relacji (oczywiście wtórnie może dochodzić do różnych form sprzężenia zwrotnego, ale są to już raczej efekty procesów remediacji – na przykład gdy czytelnicy zakładają bloga poświęconego twórczości jakiegoś pisarza).

Celem tego syntetycznego opisu książki była próba zrozumienia wpływu, jaki mogła ona wywierać na sposób myślenia o świecie, a ostatecznie na sposób działania w nim, na formę tworzonej kultury. Pozostała do rozstrzygnięcia jeszcze jedna kwestia: Jak może zmienić kulturę brak książki, kiedy nosząc wciąż silne „piętno” pisma i druku, zanurzamy się w cyfrowej mediosferze.

⁴⁴ Por. Strate, dz. cyt., s. xii-xiii.

CYFROWA MEDIOSFERA

Zdaniem Adriana Athique media cyfrowe stały się technologią definiującą nasze czasy, obecnie trudno znaleźć taki aspekt życia, który nie zostałby przekształcony pod ich wpływem⁴⁵. Zgodnie z założeniami przyjmowanymi przez przedstawicieli szkoły z Toronto pojawienie się nowej formy zapośredniczenia musi „przemediować” całe środowisko komunikacyjne, przyjmując ukierunkowanie epistemologiczne nowej ekstensji, a w konsekwencji doprowadzić do ukonstytuowania się nowej kultury. Z tego punktu widzenia konieczne wydaje się wskazanie – tak jak to miało miejsce w przypadku pisma i druku – na najistotniejsze możliwe zmiany w mediosferze. W tym celu ponownie wykorzystane zostaną McQuailowskie kategorie analizy, uwzględniające rodzaj doświadczenia zmysłowego, formę przekazu oraz treść będącą jej efektem, kontekst użycia oraz typ relacji.

W ramach jednego artykułu trudno jest odnieść się do całego spektrum zagadnień pozwalających w pełni zrozumieć istotę przemian dokonujących się w komunikacji, dlatego też opis ograniczony zostanie do najbardziej znaczących cech decydujących o pojawieniu się nowej jakości. Będzie zatem mowa o hipermedialności oraz wynikających z niej transmedialności i multimedialności, a także o interaktywnym charakterze mediów cyfrowych, który należy rozumieć „jako stopień, w jakim użytkownik może uczestniczyć w modyfikowaniu formy i zawartości mediatyzowanego środowiska w czasie rzeczywistym”⁴⁶.

Hipermedialność jest to zwielokrotnienie form zapośredniczenia w ramach jednego urządzenia⁴⁷, jakim pierwotnie był stacjonarny komputer, a obecnie są kolejne generacje jego mobilnych wersji, takie jak notebooki, smartfony czy tablety, które stwarzając dostęp do różnych mediów, zwiększają zakres zmysłowego zaangażowania człowieka. „Można by ten sposób przeżywania, poznawania świata porównać do sformułowanego przez Erica Havelocka «Homerowego stanu umysłu», czyli umysłu wszechogarniającego, który wytwarza spluralizowany, wizualny i zmienny obraz rzeczywistości”⁴⁸. Z kolei transmedialność i multimedialność wskazują na stałą możliwość doboru medium, z jakiego chcemy skorzystać w danym momencie, ale także na jednoczesny

⁴⁵ Por. A. A t h i q u e, *Digital Media and Society: An Introduction*, Polity Press, Malden 2013, s. 1.

⁴⁶ J. G u r c z y ŋ s k i, C. >Czym jest wirtualność. Matrix jako model rzeczywistości wirtualnej_, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2013, s. 128.

⁴⁷ Por. M. L i s t e r, J. D o v e y, S. G i d d i n g s, I. G r a n t, K. K e l l y, *Nowe media. Wprowadzenie*, tłum. M. Lorek, A. Sadza, K. Sawicka, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009, s. 45.

⁴⁸ G. O s i k a, *Epistemologia komunikacji medialnej – implikacje personalistyczne*, w: *Medioznawstwo personalistyczne. Wybrane zagadnienia z filozofii i teologii mediów*, red. J. Jęczyński, P. Guzdek, Wydawnictwo KUL, Lublin 2018, s. 142.

odbiór za pomocą kilku mediów. Na medialny potencjał digitalnych form pośredniczenia nakłada się interaktywny sposób ich używania, polizmysłowe zaangażowanie użytkownika nowych mediów dokonuje się bowiem niejako na życzenie: „«Zanurzenie» w środowisko cyfrowe i dobór treści zależy od decyzji użytkownika, w takim sensie można mówić, że to on «konstruuje» sytuację «poznawczą»”⁴⁹. Hipermedialny, transmedialny i multimedialny charakter cyfrowych ekstensji umożliwia wielokanałową stymulację. Odbiór „tekstu” medialnego może dotyczyć na przykład czytania książki, oglądania filmu, słuchania muzyki czy konwersowania, często dokonywanych w tym samym czasie, przy wielu pootwieranych aplikacjach. Wydaje się oczywiste, że te zróżnicowane formy medialne muszą uruchamiać myślenie wielowymiarowe, umysł niejako balansuje pomiędzy umysłowością piśmienną a Homerowym stanem umysłu, przyczynowość linearności miesza się z doświadczeniem doznaniowym, korelacyjnym, język wyćwiczony w piśmienności musi konkurować z audytywną, taktylną empirią, z piktorialnymi reprezentacjami.

Forma przekazu wpływa na odbierane treści, na stopień ich emocjonalnego bądź racjonalnego nacechowania: „treść” zdjęć czy reportażu filmowego ukazującego uchodźców wylawianych z morza w trakcie akcji ratowniczych będzie inna niż ta odbierana podczas lektury książki na ten sam temat. Dobór najczęściej wykorzystywanego medium może w efekcie decydować o przewadze jakiejś formy umysłowości, stąd medioznawcza teoria luk w wiedzy Phillipa J. Tichenora, George’a A. Donohue i Clarice N. Olien może nabierać nowego znaczenia⁵⁰. Jan Pleszczyński mówi wręcz o stopniowym zaniku racjonalności na rzecz racjomorficzności, czyli quasi-racjonalności, w nowych mediach⁵¹: „Racjomorficzność oznacza warunkowane genetycznie, nieświadome, ale teleonomicznie ukierunkowane na przeżycie zdolności poznawcze organizmów”⁵². Konsekwencją tego zaniku racjonalności jest przesunięcie roszczeń do ważności z wypracowywanej intersubiektywności na rzecz subiektywnie dokonywanych ustaleń, „co jest «prawdziwe», «realne», «słuszne», «dobre»”⁵³. Tworzy to nowy

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ Teoria luk w wiedzy dotyczy rozpoznawanych różnic związanych z rozbieżnymi kompetencjami odbioru treści medialnych – zależnymi na przykład od poziomu wykształcenia – dzielącymi w efekcie społeczeństwo na lepiej i gorzej poinformowanych. Koncepcja obejmuje także społeczne konsekwencje tych różnic (Por. S.J. B a r a n, D.K. D a v i s, *Teorie komunikowania masowego*, tłum. A. Sadza, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2007, s. 359).

⁵¹ Por. J. P l e s z c z y ń s k i, *Intersubiektywność, rozumienie i porozumienie w epoce mediów i globalizacji*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, sectio K” 22(2015) nr 2, s. 109.

⁵² T e n ż e, *Epistemologia komunikacji medialnej. Perspektywa ewolucyjna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2013, s. 170.

⁵³ T e n ż e, *O tożsamościach komunikacyjnych, intersubiektywności i przymusie komunikowania się*, w: *Komunikatywizm – przyszłość nauki XXI wieku*, red. G. Habrajska, Wydawnictwo Primum Verbum, Łódź 2016, s. 26.

kontekst używania mediów. Manuel Castells określa go jako masową komunikację zindywidualizowaną, przy czym masowość dotyczy zakresu potencjalnej publiczności możliwego dzięki łączności internetowej, zindywidualizowanie natomiast wskazuje na proces tworzenia treści, ich emisję oraz spersonalizowany wybór⁵⁴. Wynikająca z interaktywności niejednoznaczność roli nadawcy i odbiorcy konstytuuje postawę partycypacyjną, która może manifestować się zarówno aktywnym uczestnictwem, jak i pasywną immersją⁵⁵. Antycypowaną epistemologiczną konsekwencją partycypacyjności może być „solityczny stosunek do sposobu doświadczania świata, zamykający w zdystansowanym «ja tak to widzę»”⁵⁶; już teraz coraz więcej uwagi poświęca się efektom działania baniek informacyjnych, na jakie skazują się użytkownicy nowych mediów.

Interaktywność wpływa także na rodzaj relacji zachodzących między uczestnikami komunikacji zapośredniczonej cyfrowo, pozwalając na budowanie kontaktu w oparciu o bardzo zróżnicowany zakres wykorzystania sprzężenia zwrotnego, od komunikatów jednokierunkowych, jak na przykład publikowanie swojej twórczości w repozytoriach, poprzez komentarze, opinie, „lajki” umieszczane na blogach czy portalach społecznościowych, po pełny feedback podczas rozmowy na przykład na Skypie.

Ten pobieżny i z konieczności bardzo ograniczony opis cyfrowej mediosfery pozwala uświadomić sobie, że detronizacja książki jako podstawowego medium już się dokonuje, jest to widoczne w praktykach komunikacyjnych i – jak należy przewidywać – może mieć kulturowe konsekwencje.

ŚWIAT PO KSIĄŻCE

Pytanie o świat po książce jest de facto pytaniem o różnicę jakościową, jaka może się ujawnić w efekcie zdominowania zapośredniczonych form komunikacji społecznej przez media inne niż pismo i druk oraz utartych wzorów ich użycia. Jak ustalono wcześniej, formalne uporządkowanie książki stanowi cenny szkielet dla procesów naszego myślenia, co ważne, szkielet intersubiektywny, a dzięki temu tworzący podstawę działań komunikacyjnych. Neil Postman w *Zabawić się na śmierć* próbuje uchwycić zagrożenie związane z utratą uporządkowania, jakie daje pismo i druk. Uporządkowanie to, na-

⁵⁴ Por. M. Castells, *Władza komunikacji*, tłum. J. Jedliński, P. Tomanek, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2013, s. 81.

⁵⁵ Por. S. Mayo [M. Ostrowicki], *Ontoelektronika*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2013, s. 56n.

⁵⁶ G. Ośk, *Hiperczytanie jako struktura poznawcza*, „Lingua ac Communitas” 2015, nr 25, s. 74.

zywane za Ongiem „analitycznym zarządzaniem wiedzą”⁵⁷, w przekonaniu Postmana sprzyja racjonalności czy wręcz tworzy jej fundament. Podążanie ścieżką własnych albo cudzych myśli – a tego wymaga zarówno pisanie, jak i czytanie – wiąże się ze zdolnościami klasyfikacyjnymi, wyciąganiem wniosków, budowaniem rozumowania, szacowaniem idei, porównywaniem i zderzaniem ze sobą twierdzeń, wiązaniem ze sobą uogólnień⁵⁸. Na tych zdolnościach w kulturze pisma i druku buduje się społeczny dialog, to one tworzą fundamenty komunikatywności. Kiedy jesteśmy ich pozbawieni, unieważnione zostają zasady nadawania i odbierania mocy illokucyjnej, mamy zatem do czynienia raczej z antykomunikacją⁵⁹. Książki odgrywały znaczącą rolę w rozwijaniu i doskonaleniu owych umiejętności, kiedy więc wyłączymy tę formę zapośredniczenia z obiegu komunikacyjnego, nastąpi ich atrofia. Jürgen Habermas, budując swoją teorię dyskursu, nadzieję na porozumienie w sporach teoretycznych lub normatywnych pokłada w porządkowaniu jego przebiegu i ustalaniu zasad budowania argumentacji. Zdaniem autora *Teorii działania komunikacyjnego* są to fundamenty wspólnego wypracowywania warunkujących porozumienie roszczeń do ważności⁶⁰. Trudno dostrzec w zaleceniach Habermasa wpływ piśmiennego ujmowania języka. Roy Harris zwraca uwagę, że jest to cecha typowa dla większości analiz języka i komunikacji, jego zdaniem badacze zajmujący się zagadnieniami języka i logiki – również Bertrand Russell i Ludwig Wittgenstein – zwykle przywiązywali „niewielką wagę do faktu, że ich podejście jest podejściem piśmiennych członków wysoce piśmiennego społeczeństwa posiadającego długą piśmienną tradycję”⁶¹. „Nigdy nie rozważali oni piśmienności – stwierdza dalej – jako elementu swoich operacji myślowych. Opierali się na milczących założeniach przyjmowanych przez (zachodni) umysł piśmienny, lecz nigdy nie odnieśli się do tego faktu, że tak postępują. W myśleniu na temat logiki i języka przeszkadzała im «ślepa plamka»”⁶². Należałoby dodać do spostrzeżenia Harris’a jeszcze jedną uwagę, odślaniającą być może kolejną „plamkę ślepą”. Otóż nie chodzi tu o pismo

⁵⁷ N. P o s t m a n, *Zabawić się na śmierć*, tłum. L. Niedzielski, Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza, Warszawa 2002, s. 82.

⁵⁸ Por. tamże, s. 82n.

⁵⁹ Por. tamże, s. 153.

⁶⁰ Por J. H a b e r m a s, *Teoria działania komunikacyjnego*, t. 1, tłum. A.M. Kaniowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1999, s. 47-54; 216-218; t e n ż e, *Teoria działania komunikacyjnego*, t. 2, tłum. A.M. Kaniowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002, s. 165-173; A. S z a h a j, *Krytyka. Emancypacja. Dialog. Jürgen Habermas w poszukiwaniu nowego paradygmatu myśli krytycznej*, Universitas, Poznań 1990, s. 96-100; O s i k a, *Procesy i akty komunikacyjne*, s. 139-147.

⁶¹ R. H a r r i s, *Racjonalność a umysł piśmienny*, tłum. M. Rakoczy, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2014, s. 25.

⁶² Tamże.

w ogóle, ale o jego dominującą formę, z jakiej korzystał świat zachodni – o książkę. To ona bowiem – jak wykazano wcześniej – miała istotny wpływ na kształtowanie się umysłu piśmiennego. Zagrożenie związane z utratą tej „formy” naszych myśli, której dostarczają książki, dotyczy nie tylko rozchwiania fundamentów racjonalności, problem wydaje się o wiele głębszy: co będzie spoiwem naszej komunikacji, jak będziemy prowadzić dialog społeczny? Oralność opierała porozumienie na współobecności pozwalającej na bieżąco „interpretować” i doprecyzowywać znaczenie zachowań – to dzięki niej dochodziło do skomunikowania. W przypadku wszelkich form komunikacji zapośredniczonej musi zostać wypracowany ekwiwalent obecności. Pismo i druk wykształciły „fizyczną podstawę w uporządkowaniu stosunków przestrzennych”⁶³ opartą między innymi na linearności, formach typograficznych i zasadach interpunkcyjnych, a skutkującą wspólnymi wzorami myślenia ukierunkowującymi na skupioną indywidulaną refleksję, a dopiero wtórnie budującymi uwspólnienie. Co się stanie, kiedy owej podstawy zabraknie? Być może obserwowane obecnie w mediach przejawy agresji, kolokwialnie określane mianem „hejtu”, potęgująca się na całym świecie polaryzacja społeczna oraz bezradność przejawiana wobec tych zjawisk w jakimś stopniu spowodowane są utratą „czytelności” wzajemnych zachowań. Zostały one „rozformatowane”, a w praktykach komunikacyjnych nie wypracowaliśmy jeszcze skutecznych nowych rozwiązań. Oczywiście jest to tylko hipoteza, wydaje się ona jednak uzasadniona.

Książka oznacza także skupioną pracę nad problemami, dążenie do kompletności ujęcia i wyczerpania tematu, segregowanie informacji, porządkowanie myślenia, rozpatrywanie zagadnienia w wielu kontekstach. Czy nadmiar bezkontekstowych informacji, z niewiadomymi zależnościami, jakie pomiędzy nimi zachodzą, jest w stanie zastąpić ten refleksyjny trud? Czy algorytmy zdołają zapełnić wszystkie blind spoty w ludzkich dążeniach do lepszego świata? Niewykluczone, że wobec braku zrozumienia rzeczywistości będziemy musieli zawierzyć algorytmom tak, jak kiedyś zawierzyliśmy pismu – mimo że już teraz wiadomo, iż może się to okazać błędem⁶⁴.

Czy uda się nam zastąpić czymś książkę jako wzorzec – jak to określa Hudzik – „do «pozbywania» swoich rozproszonych doświadczeń, do tworzenia siebie”⁶⁵ oraz – jak stwierdza cytowany przez niego Peter Sloterdijk – do „«urzeczywistniania się w konwencji bycia czytelnikiem i bycia jednostką», jako ucieleśnienia «żywej książki [swojej] własnej historii życia i czytania»”⁶⁶.

⁶³ Tamże, s. 254.

⁶⁴ Zob. C. O’Neil, *Broń matematycznej zagłady. Jak algorytmy zwiększają nierówności i zagrażają demokracji*, tłum. M. Zieliński, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2017.

⁶⁵ Hudzik, dz. cyt., s. 183.

⁶⁶ Tamże.

W dalszej części przytoczonego przez Hudzika fragmentu *Kryształowego pałacu* niemiecki filozof konkluduje: „Książka formatuje więc człowieka, który ja czyta, dzięki niej staje się on tym, kim może być”⁶⁷. Ciche czytanie otworzyło nas także na samych siebie i pozwoliło nam rozwijać uwewnętrzną formę komunikacji z samym sobą, która jest fundamentem budowania własnej tożsamości⁶⁸. Już teraz dostrzega się jednak pewne trudności w tym względzie⁶⁹. Między strukturą książki (początkiem, środkiem i zakończeniem) a etapami naszego życia zachodzą oczywiste analogie – czy zatem odnajdziemy lepsze „narzędzie” samopoznania, samorozumienia i projektowania siebie? Co wypełni lukę po książce jako środku terapeutycznym, którego zarówno treść, jak i forma stanowią pomocne narzędzie „kojenia duszy”⁷⁰?

Friedrich Kittler w *Perspective and the Book* stawia bardzo przekorną tezę, że drukowana książka nie tyle się przeżyła, ile raczej przygotowała grunt pod technologie, które ją wyparły⁷¹. Jeśli ma rację, wszystko, co oferowała, z czasem odnajdziemy w cyfrowych technologiach komunikacyjnych. Tylko jaki będzie wtedy świat i kim my wtedy będziemy?

*

Głównym celem niniejszych rozważań było podjęcie próby intelektualnej antycypacji świata, w którym książki odgrywają marginalną rolę w procesie tworzenia kultury; eksperyment ten miał być pomocny w przewidywaniu oraz zrozumieniu ewentualnych skutków stopniowego odchodzenia od tej formy komunikacji zapośredniczonej. Przyjęto, że książki jako artefakty kulturowe były podstawą kształtowania się kultury piśmienności, a fakt, iż stają się one drugorzędnym medium w komunikacji społecznej, może być przyczyną zmiany różnych aspektów ludzkiego życia. Analiza miała charakter teoretyczny, zmierzała do wyznaczenia koncepcji najbardziej odpowiedniej do badania mediów, a zarazem takiej, w której wskazuje się na istnienie zależności między

⁶⁷ Tamże.

⁶⁸ Zob. G. O s i k a, „Milczenie interpersonalne” jako warunek kształtowania holistycznych tożsamości osobowych, w: *Milczenie. Antropologia – hermeneutyka*, red. A. Regiewicz, A. Żywiołek, Wydawnictwo Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, Częstochowa 2014, s. 449-458.

⁶⁹ Por. Sh. T u r k l e, *Samotni razem. Dlaczego oczekujemy więcej od zdobyczy techniki, a mniej od siebie nawzajem*, tłum. M. Cierpisz, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2013, s. 215-232; O s i k a, *Tożsamość osobowa w epoce cyfrowych technologii komunikacyjnych*, s. 172-192.

⁷⁰ Zob. W. C z e r n i a n i n, H. C z e r n i a n i n, K. C h a t z i p e n t i d i s, *Podstawy współczesnej biblioterapii*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2017.

⁷¹ Zob. F.A. K i t t l e r, S. O g g e r, *Perspective and the Book*, „Grey Room” 2001, nr 5, s. 38-53 (https://monoskop.org/images/a/ae/Kittler_Friedrich_2001_Perspective_and_the_Book.pdf).

formą zapośredniczenia a rodzajem tworzonej kultury. Przyjęto, że warunki te spełnia koncepcja wypracowana przez szkołę z Toronto. Jako kryteria badawcze zastosowano natomiast wskazane przez McQuaila parametry, takie jak: ukierunkowanie na określoną formę doświadczenia zmysłowego, typowy dla danego medium kontekst użycia, rodzaj relacji zawiązującej się między uczestnikami komunikacji czy treść będąca efektem tej formy. Następnie, w oparciu o prace między innymi Onga, Olsona, Havelocka i Strate'a, odniesiono się do możliwego oddziaływania technologii pisma i druku na sposób myślenia i działania oraz do kwestii, jak w tym kontekście można postrzegać książkę jako formę zapośredniczenia opartą na tych technologiach. Końcowy fragment artykułu należy traktować jako próbę wskazania na kilka najbardziej znaczących obszarów mogących mieć wpływ na kształtowanie się nowej formy kultury. Propozycje te nie wyczerpują jednak całego spektrum zagadnień, a służą raczej pokazaniu, że artykułowanych obaw o spadek czytelnictwa nie należy traktować wyłącznie jako łabędziego śpiewu, jako wyrazu przywiązania do świata, który odchodzi, ponieważ poparte są one uzasadnionymi argumentami.

W rozmowie z Jean-Claude'em Carrière'em Umberto Eco, odnosząc się do pisma jako formy komunikacji, która pojawiła się na pewnym etapie rozwoju człowieka, przekonuje: „Jest ono jakby przedłużeniem ręki i w tym sensie stanowi nieomal biologiczny komponent natury ludzkiej. To technologia komunikacyjna związana bezpośrednio z naszym ciałem. Po wynalezieniu pisma nie można było bez niego się obejść. [...] Natomiast dzisiejsze wynalazki, jak kino, radio czy internet, nie zawierają w sobie owego biologicznego pierwiastka”⁷². Jeżeli Eco się nie myli, to być może powinniśmy w procesach edukacyjnych odtwarzać etapy rozwoju technologii komunikacyjnych i traktować kontakt z książką jako swoisty elementarz przygotowujący do użytkowania innych mediów. Wszak to właśnie ona pozwala ukształtować intersubiektywne wyposażenie warunkujące efektywność komunikacji we wszystkich innych jej przejawach – i w takim kontekście można nadal myśleć o książce jako o niezbędnym życiowym ekwipunku.

⁷² Carrière, Eco, dz. cyt., s. 17.